

## KAZIMIERZ GĄGAŁA

Dnia 20 września 1947 r. w Jeleniej Górze, sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze z siedzibą w Jeleniej Górze, w osobie sędziego T. Szewczyka, z udziałem protokolanta, aplikanta egzaminowanego M. Ronby, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania na zasadzie art. 107–115 kpk, świadek zeznał, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Kazimierz Gągała
Wiek	30 lat
Imiona rodziców	Michał i Aniela
Miejsce zamieszkania	Jelenia Góra, [...]
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

---

W obozie w Oświęcimiu przebywałem od 14 czerwca 1940 r. do 28 października 1944 r. Z pobytu w obozie znam następujących zbrodniarzy wojennych i mogę powiedzieć o nich, co następuje:

1) Hans Aumeier – pełnił funkcję komendanta obozu bezpośrednio po Hößie. W stosunku do więźniów był bezwzględny i okrutny. Przechodząc przez obóz, gdy mu się więzień z twarzy nie podobał, podchodził do danego więźnia i katował go. Według opowiadania sanitariuszy obozowych, którzy sprząтали trupy po egzekucjach, wyżej wymieniony często osobiście dokonywał egzekucji, co nie należało do jego obowiązków. Można określić, że kontynuował w stosunku do więźniów ostry kurs zapoczątkowany przez Hößa.

2) Maxa Grabnera osobiście nie znam, słyszałem jednak od kolegów, że zaprowadził w obozie system szpiclowski, pod byle pretekstem aresztował więźniów, skazując ich często na śmierć. Swoim postępowaniem kontynuował linię wytyczoną przez Hößa.

3) Arthur Liebehenschel – za jego czasów i na jego rozkaz zaczęto likwidować w Oświęcimiu reżim zaprowadzony przez Hößa. Zniósł on ciemnicę w więzieniu obozowym. Ułaskawił więźniów skazanych na śmierć przez Aumeiera, między którymi byłem i ja. Dowiedziawszy się od więźniów o istnieniu szpiclów występujących się Oddziałowi Politycznemu, zebrał ich w transport i wysłał do kamieniołomów w Groß-Rosen, czym oczyścił atmosferę. W stosunku do całości więźniów był łagodny i przystępny. Wydał zarządzenie, by więźniowie, wychodząc do pracy w kolumnach roboczych, w okresie zimy nie zdejmowali czapek przed władzami obozowymi. Za czasów Liebehenschela nie było w obozie publicznych egzekucji.

Tak zeznałem i po odczytaniu podpisałem.